

OLAF KWAPIS

Instytut Historii Sztuki

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„OMNES VIAE ROMAM DUCUNT”.  
PEREGRYNACJE DO RZYMU  
W CZASACH PIERWSZEGO JUBILEUSZU

„Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”. Antyczna maksyma, stworzona w odniesieniu do doskonałej sieci komunikacyjnej starożytnego imperium, do dziś wyznacza w powszechnej świadomości mapę europejskiej wędrówki, której centrum pozostaje Wieczne Miasto. W jego kierunku podążali monarchowie i żebracy, świeccy i duchowni, artyści i myśliciele. Przyciągało wszystkich, nie tylko jako metropolia, lecz głównie jako miejsce autonomiczne, o tożsamości wyodrębnionej spośród reszty świata na sposób, który utrwalił się w językowej skamielinie *Urbi et orbi*, głoszonej do dziś z loggii Bazyliki św. Piotra na znak potęgi miasta oraz siły osiadłej w nim władzy. Miasta obdarzonego przez antycznych bogów wieczystą mocą, którą słowami *imperium sine fine* Jowisz obiecywał Wenerze na kartach *Eneidy* Wergiliusza.

Niemal każdą epoką swego istnienia Rzym odciskał się na losach Europy i świata. Z jednej strony na przykład stworzył obowiązujące do dziś zręby prawodawstwa, z drugiej stał się centrum politycznym i duchowym jednej z największych religii uniwersalistycznych. Połączenie przymiotników „rzymski” z „katolicki” oznaczało zarówno nałożenie znaczenia chrześcijańskiego na pamięć antycznej świętości, jak też – dobitniej jeszcze zaznaczając się w przemianach świadomości społecznej – stawało się skutecznym narzędziem kulturowej komunikacji, docierającym do najmniejszego ośrodka skupiającego wiernych wyznania rzymskiego. W ten prosty sposób, poprzez językowe przypomnienie, stworzono szczególnie obszar tęsknoty za nie zawsze bezpośrednio dostępną *Urbs sacra*. Rodziła się naturalna potrzeba wypełnienia mitycznego wyobrażenia materialnym konkretem. Kiedy zabrakło słupów milowych prowadzących drogami imperium do stolicy cesarów, nowym drogowskazem stał się krzyż wiodący ludzi *ad limina apostolorum*.

Zbudowana na wiele lat przed Chrystusem potęgą Rzymu, mimo przestrzennego skurczenia i materialnej destrukcji antycznej tkanki miasta, zachowała siłę

przyciągania w świecie ducha. Sprzyjające warunki dla rozwoju Rzymu chrześcijańskiego pojawiły się w wyniku zbiegu kilku wydarzeń historycznych. Załamanie ruchu pielgrzymkowego do Ziemi Świętej, związane z upadkiem w 1291 roku Akki, ostatniej twierdzy krzyżowców, zrodziło potrzebę stworzenia namiastki Niebiańskiej Jerozolimy w innym miejscu. Było to szczególnie ważne, gdyż tylko nawiedzanie miejsc świętych (Jerozolima, Santiago, Rzym) gwarantowało uzyskanie odpustu. Aby zrekompensować brak dostępu do Palestyny i podtrzymać ruch pielgrzymkowy, Bonifacy VIII (1294-1303) korzystając z nadejścia nowego stulecia ogłosił w roku 1300 pierwszy w dziejach Kościoła rok jubileuszowy. Pątnikom zdążającym do Wiecznego Miasta przyznał odpust zupełny (*plenissima venia peccatorum*). Rozciągając łaskę uzyskanego odpustu na dusze czyścicow, przyczynił się walcnie do wzmocnienia dogmatu o czyścicu, ale też otworzył drogę żywym do zabiegania o dobro swoich bliskich zmarłych poprzez własne zasługi dla wiary i Kościoła. Jedną z tych zasług było nawiedzenie miasta. Z punktu widzenia urzędu papieskiego obecność w Rzymie licznych rzesz wiernych różnego stanu była istotnym czynnikiem wzmocnienia autorytetu Bonifacego VIII, przydania mu sił do umocnienia prymatu władzy duchowej nad świecką.

Zespół uwarunkowań polityczno-historycznych sprzyjał poszukiwaniu nowych rozwiązań socjotechnicznych, z których najcelniejszym okazało się sięgnięcie do tradycji religijnej, obwarowanej licznymi, zapomnianymi przez wieki przepisami w pismach Starego Przymierza. Jubileusz obchodzony w Wiecznym Mieście, zarówno idea, jak też głównie praktyką pątniczą, sprzyjał integracji chrześcijańskiego Zachodu. Wcale niełatwe pielgrzymowanie wiązało się i z ryzykiem, i ze znacznym uszczupleniem majątku. Pośrednio przyczyniało się jednak do ożywienia gospodarczego regionów, przez które wiodły pątnicze szlaki. Jednym z nich była najsłynniejsza w tamtym czasie droga lądowa – *via Francigena*, na której spotykali się pielgrzymi z Anglii, Niemiec, Francji czy Hiszpanii, podążający zgodnie, niezależnie od pozycji, płci i urodzenia w jednym kierunku – ku Rzymowi. Wiążąca ich idea i cel już wkrótce miały doczekać się ostrej, wyrażonej językiem poezji krytyki, w której skonfliktowany politycznie z papieżem Bonifacym VIII Dante Alighieri nie oszczędził ani godności tiary, dając pontifexowi miejsce w czeluści piekielnej, ani łaski odpustu zupełnego, ironicznie opisując sytuację ożywienia w ruchu dusz na granicy czyścica.

Niezależnie od uwag i ocen zawartych w *Boskiej Komedii*, w roku 1300 Rzym pozostawał celem setek tysięcy pątników. Przyciągał uwagę mocą zgromadzonych w nim relikwii jako widomego znaku ciągłości tradycji oraz pamięci o ofierze Zbawiciela i świętych męczenników. Był miejscem o charakterystycznej, ukształtowanej przez wieki przestrzeni wizualnej, z którą bezpośrednio kontaktował się przybywający do Wiecznego Miasta pielgrzym. Droga jego peregrynacji wiodła już w samym mieście szlakiem siedmiu bazylik. Nawiedzenia kolejnych kościołów były następującymi po sobie monumentalnymi odsłonami artystycznymi,

które poprzez oddziaływanie estetyczne prowadzić miały do przemian duchowych. Znaczenie wewnętrznego *itinerarium* pielgrzymki przez Rzym potwierdzają liczne, zachowane przewodniki z epoki, poświadczające również wagę kontaktu pątników z rzymskimi *mirabiliami*, które już wówczas przyjmowały funkcję pierwszych eksponatów muzealnych.

## 1. Narodziny czyśćca

Ponieważ po śmierci czekały człowieka niebo albo piekło, a Sąd Ostateczny nad grzesznikiem był nieodwołalny, struktura wyobraźni człowieka średniowiecza w odniesieniu do świata pozaziemskiego była dychotomiczna<sup>1</sup>. Jak podaje Jacques Le Goff w pracy *Narodziny czyśćca*, do osiemdziesiątych lat XII w. w źródłach nie spotyka się terminu *purgatorium*<sup>2</sup>. Badacz sugeruje tym samym, iż do tego czasu idea czyśćca nie istniała. Jednak już w cztery lata później, w książce *Świat średniowiecznej wyobraźni* autor buduje definicję „miejsca trzeciego” w oparciu o praktykę liturgii pogrzebowej. Dowodzi, iż pojęcie to kształtowało się na przestrzeni dziesięciu stuleci – od III do końca XIII w. Le Goff przekonuje, że dopiero później teologowie, odnosząc się do istniejących w praktyce wierzeń, szukali uzasadnienia dla istnienia czyśćca w Piśmie Świętym<sup>3</sup>. Krytyczne odczytanie prac Le Goffa proponuje Aron Guriewicz, który pisze, że

usankejonowanie czyśćca [...] nastąpiło w znacznej mierze pod presją wiernych, którzy potrzebowali nadziei, że zostaną zbawieni, chociażby za cenę mąk, których dusza doświadcza przez dłuższy lub krótszy czas<sup>4</sup>.

Ostateczne zinstytucjonalizowanie czyśćca jako „miejsca trzeciego” przypisać zatem należy dopiero kanonistom kościelnym XIII stulecia<sup>5</sup>. Odtąd Kościół zarządzał jedną z rzeczywistości pozaziemskich, wręcz dzieląc władzę z Bogiem<sup>6</sup>.

Strach przed potępieniem i nowość nauczania, że nie wszystko rozstrzyga się w chwili śmierci, diametralnie zmieniały życie średniowiecznej Europy. Wynalezienie czyśćca w znaczący sposób aktualizowało pokutujący świat pozagrobowy, który oczekiwał pomocy, wręcz ratunku i ulgi w cierpieniu. W ekonomię Bożego zbawienia wpisano ekonomię ludzką. Ustalono precyzyjny katalog grzechów

<sup>1</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyniecki, Warszawa 1997, s. 114.

<sup>2</sup> J. Le Goff, *Narodziny czyśćca*, przeł. K. Kocjan, posłowie Z. Mikolejko, Warszawa 1997, s. 11-20.

<sup>3</sup> J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s. 93.

<sup>4</sup> A. Guriewicz, op. cit., s. 113.

<sup>5</sup> F. Bécheau SJ, *Historia soborów*, przeł. P. Rak, Kraków 1998, s. 119-125.

<sup>6</sup> Ch. Frugoni, *Due Papi per un Giubileo. Celestino V, Bonifacio VIII e il primo Anno Santo*, Milano 2000, s. 83.

i rachunek za nie. O skróceniu czasu przebywania własnej duszy w czyśccu można było myśleć jeszcze za życia, przekazując dobra materialne na rzecz pobożnych fundacji. Najhojniejsze nawet donacje na rzecz Kościoła, uczynione za życia, nie zwalniały jednak najbliższych z troski o pośmiertny los członka rodziny. Modlitwy żyjących, ich jałmużny, zamawiane msze gregoriańskie, uzyskiwane odpusty wyrażane liczbą dni, miały moc redukcji czasu cierpień równą przyznaniu zmarłemu swoistej czyścicowej amnestii<sup>7</sup>.

Kościół, mimo ustalenia zasad ekwiwalentyzacji, nie dawał żadnych gwarancji skuteczności podejmowanych aktów ekspiacji. Tymczasem instrumentarium rosnącej w siłę oraz instytucjonalizującej się władzy papieskiej coraz chętniej operowało siłą prymatu Piotrowego, opartą na klątwie i odpuście<sup>8</sup>. Szansą na pewność zbawienia stawał się jedynie odpust zupełny<sup>9</sup>. Ten jednak dotyczył wyłącznie ludzi oddających życie za wiarę, a więc przede wszystkim krzyżowców. Na Synodzie w Clermont (18-19 listopada 1095) papież Urban II (1088-1099) nawoływał do krucjaty, wyzwalającej Ziemię Świętą z rąk niewiernych. Gwarantował powagą urzędu uzyskanie odpustu zupełnego tym, którzy wezmą udział w wyprawie, zaś tym, którzy poniosą śmierć – absolutną pewność chwały nieba<sup>10</sup>. W późniejszych latach Kościół coraz chętniej będzie korzystał z przypisywania papieżowi władzy nad pierwotnie zarezerwowaną dla Chrystusa „skarbnicą darów nieba”. Po dobrodziejstwo odpustu zupełnego sięgano na przykład wobec nawiedzających kościół Santa Maria della Porziuncola (dzisiaj Santa Maria degli Angeli) w Asyżu. Przywilej ten przyznał papież Honoriusz III (1216-1227), który – według relacji Masseo da Marignano, ucznia św. Franciszka – po spotkaniu z Biedaczną z Asyżu, mocą urzędu papieskiego potwierdził odpust dla wszystkich nawiedzających świątynie w dniu wspomnienia konsekracji kościoła, to jest 2 sierpnia. Dynamicznie rozwijający się kult św. Franciszka spowodował w połowie XIII w. za pontyfikatu Innocentego IV (1243-1254), rozszerzenie praw udzielania odpustu, a nawiedzenie miasta (także górnej bazyliki) stało się równą rangą peregrynacji do Jerozolimy, Composteli czy Rzymu<sup>11</sup>. Odpust zupełny ogłaszano także w związku z rozpoczęciem nowego pontyfikatu<sup>12</sup> lub ogłoszeniem roku jubileuszowego<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1994, s. 548; J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, s. 101-102.

<sup>8</sup> J. Mathieu-Rosay, *Prawdziwe dzieje papieży*, przeł. K. Szezyńska-Maćkowiak, Warszawa 1977, s. 201-215.

<sup>9</sup> O katolickim rozumieniu odpustu w Europie i w Polsce zob. R. Rak, *Teologiczno-kontrowersyjne i pastoralne spojrzenie na problem odpustów*, w: [zbior.] *Te Deum Laudamus. Program duszpasterski na Wielki Jubileusz Roku 2000*, Katowice 1999, s. 226-233; Ch. Frugoni, dz. cyt., s. 73-78.

<sup>10</sup> S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 1: *Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*, przeł. J. Schwakopf, posłowie: B. Zientara, Warszawa 1997, s. 106-115.

<sup>11</sup> Ch. Frugoni, dz. cyt., s. 78-83.

<sup>12</sup> D. O'Grady, *Lata Święte w Rzymie. Jubileusze Kościoła katolickiego 1300-2000*, przeł. T. Szafrński, Warszawa 1999, s. 77.

<sup>13</sup> R. Kasyna, *Znaczenie odpustów. Teologia i praktyka*, w: [zbior.] *Te Deum Laudamus*, s. 220.

Nowa koncepcja pokuty i przebaczenia, ustanawiająca doktrynę o wyższości władzy namiestnika Chrystusowego nad narodami, znalazła sprzyjające warunki rozwoju w stuleciu, w którym panowało osiemnastu papieży, i w którym – począwszy od pontyfikatu Innocentego III (1198-1216) – nasilał się spór pomiędzy władzą świecką a duchowną<sup>14</sup>. U progu burzliwego w dziejach Kościoła wieku papieństwo stało już u szczytu potęgi duchowej i politycznej. Następcy Innocentego III starali się więc wzorować na jego polityce, opartej na zasadzie wyższości władzy duchowej nad świecką. Z biegiem lat stawała się ona jednak tylko kurialną teorią, rozmijającą się z polityczną rzeczywistością zarówno Europy, jak też Wiecznego Miasta<sup>15</sup>.

Uwikłani w spory polityczne, zależni od rodzin, z których pochodzili, kolejni następcy świętego Piotra często nie rezydowali już nawet w Rzymie, zmuszeni do zamieszkania w Viterbo, Orvieto, Anagni, Rieti<sup>16</sup>. W XIII stuleciu tylko dwóch papieży – Hadriana V (1276-1276) i Mikołaja IV (1288-1292) – wybrano w Wiecznym Mieście<sup>17</sup>. Autorytet monarszej władzy papieskiej kwestionowały ruchy heretyckie, a nawet powstałe w tym czasie zakony żebracze. W 1294 roku wraz z wyborem na papieża eremity Piotra da Morrone odżyły nadzieje na oficjalne zaakceptowanie nauczania spirytualistów. Rychła abdykacja Celestyna V oraz wybór w jego miejsce Bonifacego VIII osłabiły tendencje apokaliptyczne. Z pomocą w osłabieniu heretyckich wystąpień przyszedł papieżowi rok święty, bo jak pisze Jacques Le Goff:

W 1300 r. papież Bonifacy VIII po raz pierwszy zgromadził w Rzymie cały chrześcijański świat na jubileuszowych obchodach. Ta wielka millenarystyczna uroczystość, która kanalizowała w łonie ortodoksji tendencje apokaliptyczne, tak żywe w tej epoce oznaczała wówczas tryumf monarchii pontyfikalnej, tryumf zachowanej jedności chrześcijańskiej, nabożności zarazem tradycyjnej, jak i odnowionej, dla której punktem dojścia był Rzym, nawet jeśli nie stamtąd brała początek<sup>18</sup>.

Okrągła data – rok 1300 – oraz nadchodzące nowe stulecie, były dogodną okazją do zademonstrowania siły dogmatu, a przez to wzmocnienia chwiejącej się potęgi papieństwa. Rzym stał się celem pielgrzymów, owładniętych chęcią uzyskania odpustu<sup>19</sup>. Pątnikom zdążającym do Wiecznego Miasta Bonifacy VIII

<sup>14</sup> Na temat działalności Innocentego III zob. R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, przeł. B. Białecki, Kraków 1990, s. 99-102; *Katolicyzm średniowieczny*, red. J. Keller, Warszawa 1977, s. 11-34; M. Żywczyński, *Papieństwo i papieże w średniowieczu*, Kraków 1995, s. 48-60; F.K. Seppelt, K. Löffler, *Dzieje papieży. Od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*, przeł. J. Kozolubski, uzup. T. Silnicki, Poznań 1936, s. 241-249.

<sup>15</sup> J. Mathieu-Rosay, dz. cyt., s. 207-225.

<sup>16</sup> M.T. Gigliozzi, *I palazzi del papa. Architettura e ideologia: il Duecento*, Roma 2003, s. 108-206.

<sup>17</sup> T.J. Żuchowski, *Pałac papieski na Watykanie od końca V do początku XVI wieku. Ceremoniał a ewolucja kompleksu rezydencjonalnego*, Poznań 1999, s. 92.

<sup>18</sup> J. Le Goff, *Apogeuem chrześcijaństwa*, przeł. M. Żurowska, Warszawa 2003, s. 97.

<sup>19</sup> J. Chélini, H. Branthomme, *Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich*, przeł. E. Siemradzińska, M. Stafiej-Wróblewska, Warszawa 1996, s. 119.

przyznał pełny odpust (*plenissima venia peccatorum*), zupełne odpuszczenie grzechów, które dotąd przysługiwało jedynie krzyżowcom. Łaska odpustu miała również spłynąć na zmarłych, to znaczy na dusze czyścicowe. Żywi mogli wyzwać zmarłych z czyścica przez przeniesienie na nich własnych zasług. Papież przyznał pełny odpust wszystkim pielgrzymom, nawet zmarłym podczas peregrynacji do miejsc świętych, tym którzy mieli szczerzy zamiar wyruszenia w drogę, lecz napotkali trudności<sup>20</sup>.

Nowość nauki o odpustach zachęcała do wyruszenia na pielgrzymkę, zwłaszcza iż sprecyzowano warunki duchowe i materialne uzyskania odpustu zupełnego w roku jubileuszowym<sup>21</sup>. Po raz pierwszy stało się to możliwe za sprawą nawiedzenia miasta. Przybycie do Rzymu musiało jednak nastąpić w określonym ściśle czasie Bożego Narodzenia 1299 roku i łączyć się z odbyciem spowiedzi i złożeniem ofiary pokutnej. Prawodawstwo Bonifacego VIII okazało się niezwykle skuteczne. Drogi do Rzymu zapełniły się pielgrzymami.

Kolejnym impulsem do ogłoszenia Roku Świętego okazała się prezentacja relikwii chusty św. Weroniki. Rzadko ukazywana oczom wiernych, wyniesiona ku nim 17 stycznia 1300, zgromadziła przed bazyliką św. Jana na Lateranie na tyle wielkie, międzynarodowe tłumy pątników, iż dało to asumpt do ogłoszenia w dniu katedry św. Piotra Apostoła, 22 lutego 1300 r., bulli *Antiquorum habet fida relatio*<sup>22</sup>, w której papież uroczyste ogłaszał warunki uzyskania odpustu w roku świętym.

Rangę polityczną dokumentu dostrzeżemy szczególnie wyraźnie, gdy publikacja bulli umieszczona zostanie we właściwym jej, niezwykle interesującym, historycznym kontekście. Skala wydarzenia, jakim był Wielki Jubileusz, mierzona liczbą pątników przybyłych do Wiecznego Miasta, okazała się bowiem tak ogromna, iż upewniło to papieża w przekonaniu, że można było uznać tę okoliczność za demonstrację niezależności wobec Filipa Pięknego, za podkreślenie potęgi wspomaganej siłą narodów pielgrzymujących *ad limina apostolorum*.

Warto zauważyć, iż twórca tekstu nie odwołuje się do starotestamentalnego prawa Jubileuszu, lecz czerpie z tradycji ludowej, w której przetrwała forma pielgrzymki do grobów Apostołów Piotra i Pawła. Znaczącej zmianie uległ także sposób obliczania roku świętego. W nowej tradycji czas ten określono na cykl stuletni, a nie jak ustalała to Biblia – co pół wieku. W ten sposób przekreślono tendencje millenarystyczne, wieszczące koniec Kościoła hierarchicznego<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> J. Le Goff, dz. cyt., s. 333.

<sup>21</sup> Ch. Frugoni, dz. cyt., s. 199-202.

<sup>22</sup> R. Bernabei, *Roma nel Giubileo*, Milano 1998, s. 67. Zob. tekst dokumentu w: D. O'Grady, dz. cyt., s. 82-84, skolononowany z włoską wersją, opublikowaną w: R. Bernabei, dz. cyt., s. 68. Zob. także omówienie tekstu bulli w: A. Paravicini Bagliani, *Bonifacio VIII*, trad. F. Bacchelli, Torino 2003, s. 248-250.

<sup>23</sup> *Katolicyzm średniowieczny*, op. cit., s. 48-50; J. Le Goff, *Narodziny czyścica*, s. 333.

## 2. Podróż i droga do Wiecznego Miasta

Znane od starożytności powiedzenie: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, nie straciło swojej aktualności również w wiekach średnich. Sieć doskonałych dróg antycznych, prowadzących do stolicy imperium, stała się podstawą odtworzenia tkanki komunikacyjnej, zwłaszcza w tych obszarach, które służyć mogły pielgrzymowaniu<sup>24</sup>. Średniowieczne postrzeganie świata opierało się na koncepcji życia, które jest drogą powrotu do domu Ojca, co zgodne było z biblijną przypowieścią o Synu Marnotrawnym. Droga ta wiodła przez zewnętrzny świat *profanum*, na którym to jednak znajdowały się drogowskazy *sacrum*, jakimi były miejsca uświęcone obecnością relikwii.

W kulturze chrześcijańskiej życie ludzkie pojmowane było jako etap przejściowy, który miał doprowadzić do spotkania z Bogiem. Wyrażono to w formule: *vita est peregrinatio* – życie jest pielgrzymowaniem<sup>25</sup>. Termin *peregrinus*, zaczerpnięty z rzymskiej terminologii prawniczej i oznaczający osobę, która dobrowolnie udaje się na banicję, w początkach chrześcijaństwa związany był z ruchem zakonnym<sup>26</sup>. Praktyka życia „na banicji” – *peregrinatio ascetica* – uprawiana była przez mnichów na wschodzie, a następnie w Europie, głównie w Irlandii i Szkocji. Około IV w. po Chrystusie powstała nowa, powszechniejsza forma pielgrzymowania: *peregrinatio ad loca sancta*. Wraz z rozwojem kultu świętych i męczenników wyodrębnił się nowy rodzaj pątnictwa: *perigrinatio ad limina sanctorum*, szczególnego zaś znaczenia nabrało *perigrinatio ad limina apostolorum* – pielgrzymowanie do progów apostoelskich, do Rzymu<sup>27</sup>. W dziele *Vita Nuova* Dante wyjaśniał, że istnieją trzy rodzaje pątników: *palmieri* – pielgrzymujący do Jerozolimy, *romei* – udający się do Rzymu, *peregrini* – podążający do grobu świętego Jakuba w Composteli. Jak wynika ze słów włoskiego poety, jedynie ci ostatni zasługiwali na miano prawdziwego pielgrzyma<sup>28</sup>.

Chrześcijanie późnego średniowiecza z zachwytem odnosili się do pielgrzymek. Czysta pobożność, poszukiwanie relikwii i cudów, czy chęć pokuty spowodowały prawdziwe poruszenie mas. Z drugiej strony pielgrzymka stawała się nawykiem społecznym i każda podróż zaczynała nabierać charakteru pielgrzymki, gdy tylko na jej szlaku znajdowały się relikwie świętych<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> A.G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95-197)*, przeł. A. Guryń, U. Sudolska, Warszawa 1990, s. 36.

<sup>25</sup> W. Rędzioch, *Santiago de Compostela. Pielgrzymi szlak do grobu Św. Jakuba w Santiago de Compostela*, w: A. Bujak, *Łaska pielgrzymowania: Santiago de Compostela*, Kraków 2000, s. 245.

<sup>26</sup> J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 59.

<sup>27</sup> W. Rędzioch, dz. cyt., s. 245.

<sup>28</sup> J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, s. 467.

<sup>29</sup> J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 111.

Rzym, druga Jerozolima, ze względu na grób apostoła Piotra – tego, na którym Chrystus wznosił swój Kościół – miał szczególne znaczenie wśród miejsc pielgrzymstwa. Rola Wiecznego Miasta wzrosła znacznie, gdy Jerozolima dostała się w ręce muzułmanów. W czasoprzestrzeni średniowiecza Rzym spełniał od tej pory rolę stolicy *Republica Christiana*. Jak do starotestamentalnej Jerozolimy przybywano z gór i dróg Palestyny, by czcić nakazane święta, tak przez znak Jubileuszu Wieczne Miasto odgrywało podobną rolę nie tylko dla jednego narodu, lecz dla wszystkich ludów zachodniej Europy.

Pierwsi chrześcijanie, zwłaszcza przynależący do Narodu Wybranego, podtrzymywali wywodzącą się ze Starego Testamentu tradycję pielgrzymki do Jerozolimy, która wpisana była w obowiązki religijne Hebrajczyków. Żydzi mieszkający w Palestynie zobowiązani byli do trzech odwiedzin Miasta Świętego, podczas trzech wielkich świąt. Powinnością Żydów z diaspory i prozelitów było odbycie każdego roku co najmniej jednej pielgrzymki<sup>30</sup>. Chrystus również pielgrzymował do Jerozolimy. Tu nauczał i tu zginął śmiercią męczeńską. Gmina jerozolimska zachowała pamięć o miejscach związanych z życiem Zbawiciela. Szczególną czcią otaczano więc miejsca męki i zmartwychwstania Chrystusa, co przyczyniło się do wczesnego rozwoju i utrwalenia zwyczaju ich odwiedzania<sup>31</sup>.

Dla judeochrześcijan idea pielgrzymki do Jerozolimy wypływała z religijnych tradycji narodu i nie wymagała uzasadnienia. Chrześcijanie nawróceni z pogaństwa znali też podobne tradycje podróży, związane z kultem bóstw mitycznych. Złanie się tradycji Starego i Nowego Przymierza w osobie Chrystusa i chęć dotknięcia miejsc, po których chodził Zbawiciel, stworzyła warunki, w których obie te grupy wiernych mogły podtrzymać tradycję peregrynacji do Jerozolimy; jej zburzenie w 70 r., a wcześniej rozproszenie chrześcijan w wyniku prześladowań, usunęło w cień Miasto Przymierza i radykalnie zmieniło kierunek pielgrzymek<sup>32</sup>.

Drogi imperium rzymskiego zapełniły się uchodźcami z Jerozolimy. W tym samym czasie celem nauczania misyjnego Piotra i Pawła stało się apokaliptyczne „miasto bestii” – Rzym – kojarzone z wszelką wszetecznością i odstępstwem. Zamieszkała w milionowej stolicy cesarstwa wspólnota chrześcijańska bardzo wcześniej zdobyła rangę najważniejszego kościoła lokalnego. Prestiż Rzymu jako

<sup>30</sup> Tamże, s. 17-18, 41.

<sup>31</sup> Tamże, s. 43-44; R. Bernabei, *Roma nel Giubileo*, Milano 1998, s. 16-18.

<sup>32</sup> Pierwsze trzy stulecia rozwoju chrześcijaństwa, zwane nie bez powodu okresem katakumbowym (co warto podkreślić, Kościół nigdy nie żył w katakumbach, tylko tam się chronił), w którym rozwijało się religijne myślenie abstrakcyjne, pozbawione wszelkich ram materialnych i geograficznych, były czasem przeobrażania figury jerozolimskiej w uwewnętrzną (duchowo-intelektualną) koncepcję Jerozolimy Niebiańskiej. Pamięć o miejscach świętych na Bliskim Wschodzie, spowodowała w II i III w. po Chrystusie pierwsze podróże indywidualne, których zapisy znajdujemy w dziariuszach Melitona z Sardes czy Orygenes. Nie szukano tam jednak pamiętek materialnych, lecz głównie miejsc, w których zostały napisane święte księgi. Zob. J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 41-42.



Świętego Miasta (*urbs sacra*) wzmocniła męczeńska śmierć Ksiąząt Apostołów oraz pamięć z nią związana<sup>33</sup>. W przeciwieństwie do pamiątek jerozolimskich wspomnienie miejsc związanych z nauczaniem rybaka z Galilei i misjonarza narodów otaczane było historyczną czcią.

Kościół rzymski, ulokowany w kosmopolitycznym centrum kultury chrześcijańskiej, do którego prowadziły wszystkie drogi cesarstwa, korzystał pośrednio z przywilejów wynikających z rangi miasta, z racji wyjątkowości określanego po prostu łacińskojęzyczną elipsą *Urbs*<sup>34</sup>. Nowopowstające Kościoły zromanizowanego świata miały poczucie więzi z metropolią poprzez kontakty z następcami św. Piotra, a przede wszystkim przez pamięć własnej fundacji, wywodzącej się z tego miasta.

Kalendarz świąt uporządkował napływ pątników. Od IV w. wspomina się święto Katedry Piotra, którego materialnym wyrazem miał być tron Apostoła, będący w posiadaniu papieża. Święto obu męczenników Kościoł obchodzi od 258 r. w tym samym dniu, tj. 29 czerwca<sup>35</sup>. Propaganda tych świąt w Kościele Powszechnym przyciągała pielgrzymów z całego świata chrześcijańskiego. Trzeba jednak pamiętać, iż w średniowieczu wyruszenie w drogę, nawet niedaleko od miejsca zamieszkania, było rzeczą niezwykle kłopotliwą. Pozostawienie własności wiązało się z dużym ryzykiem. Pielgrzymkę traktowano więc w istocie jako rodzaj aktu odwagi, dowodzącego wytrwałości i woli złożenia ofiary z własnego wysiłku, ale też niejednokrotnie majątku. Od X w. penitencjarze średniowieczne zalecały pielgrzymki, ale nie wskazywały celu pielgrzymowania. Rosła jednak świadomość, że pewne miejsca święte mają określoną moc duchową, której błogosławionych skutków doznają pielgrzymujący. Wędrowano szczególnie chętnie do miejsc, gdzie zgromadzono relikwie świętych, by w ten sposób przez ich pośrednictwo uzyskać przebaczenie za popełnione grzechy. W tym samym czasie ustaliła się tradycja, zgodnie z którą tę cudowną moc posiadają cztery sanktuaria: Compostela w Hiszpanii z grobem św. Jakuba Apostoła; Monte Sant'Angelo w południowej Italii, sławne z kultu Michała Archanioła; Rzym z grobami Apostołów i innych świętych oraz Palestyna – ziemia Zbawiciela<sup>36</sup>.

W Rzymie antycznym znajdował się *lapis niger* (czarny kamień), uznawany za topograficzny znak środka ówczesnego świata, od którego rozpoczynano miarę wszelkich dróg. Rolę środka świata Rzym odzyskał ponownie dzięki ogłoszeniu Jubileuszu roku 1300. Warto przypomnieć, że w historii średniowiecza ten

<sup>33</sup> Tamże, s. 41.

<sup>34</sup> Zob. tamże, s. 60-61.

<sup>35</sup> Stałe przypominanie życia Apostołów ma swoje miejsce w kalendarzu liturgicznym diecezji rzymskiej do dziś. Zob. J. Gnilka, *Piotr i Rzym*, Kraków 2002, s. 156-157.

<sup>36</sup> Zob. S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 1, s. 51-52. Na temat wędrowki do sanktuarium w Composteli oraz związanych z nią trudności zob. również A. Olędzka-Frybesowa, *Drogami średniowiecznej Europy*, Kraków 1997, s. 152-172.

duchowy punkt świata przesuwiał się bliżej centrów intelektualnych, czego świadectwem są sobory organizowane na terenie Francji w Lyonie (1245 i 1274 r.). Papież Bonifacy VIII swoją polityką na podobieństwo Cezarów sprowadza narody chrześcijańskiej Europy do Rzymu, by wraz z nim świętowały odrodzenie „Miasta i Świata”.

Doskonała sieć dróg rzymskich ułatwiała wędrówkę. Pątnicy mieli do dyspozycji mapy z zaznaczonymi postojami, odległościami, zajazdami. Jednym ze świadectw podróży do Wiecznego Miasta jest odnalezione podczas wykopalisk w Vicarello (Italia) srebrne naczynie w kształcie słupa milowego z wygrawerowaną pełną trasą z Gades (Kadyks) do Rzymu. Ekspонат ten znajduje się obecnie w Muzeum Miasta Rzymu<sup>37</sup>. Pamiątką wędrówek *ad limina apostolorum* są także, pochodzące z ok. III-IV stulecia, graffiti wyrte przy Via Appia Antica, zawierające teksty modlitw wstawienniczych<sup>38</sup>. Podpisy pod tymi inskrypcjami poświadczają obecność w tym miejscu wiernych z różnych stron cesarstwa, co pozwala wnioskować o międzynarodowym charakterze ruchu pielgrzymkowego już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Wypowiedziane jeszcze w II w. słowa Ireneusza z Lyonu, sławiące *pax romana*, w następnych stuleciach miały stać się tylko pobożnym życzeniem:

Obecność Rzymu dała światu jedność. Wszyscy ludzie powinni uznać jej usługi dla ludzkości, ułatwiała bowiem kontakty wzajemne i pozwoliła cieszyć się wspólnie dobrodziejstwami pokoju<sup>39</sup>.

Imperium rozsypało się pod uderzeniem najazdów barbarzyńców. Drogi rzymskie opustoszały. Zaniebane popadły w ruinę. Po dawnych duktach konsularnych pozostała pamięć zawarta w nazwach. Mimo tych trudności nadal pielgrzymowano do Rzymu. Rytm drogi wyznaczały hospicja zakładane przy kościołach i klasztorach, szczytujących się posiadaniem cennych relikwii. Gościnność chrześcijańska została zadekretowana – synody z czasów Karola Wielkiego nakazywały udzielanie pielgrzymom pomocy. Warunkiem jej uzyskania był list polecający od własnego biskupa, określający tożsamość pielgrzyma i powód wyruszenia w drogę, który najczęściej zawierał formułę: *radio inflammante divino propter nomen Domini, ob Lucrandam orationem* lub jej odmianę, podkreślającą potrzebę otrzymania pomocy w imię Chrystusa: *In ipso peregrino Christum pravistis seu susceistis me; quoduni ex minimis istis facitis mihi fecistis*<sup>40</sup>.

W średniowieczu nie każdy mógł wyruszyć na pielgrzymkę. Od XIII w. prawo kanoniczne pozwalało na ten czyn jedynie człowiekowi wolnego stanu, pełnoletniemu, niezwiązanemu ślubami zakonnymi. Z przywileju tego teoretycznie

<sup>37</sup> A.G. Hamman, dz. cyt., s. 37.

<sup>38</sup> F.W. Deichmann, *Archeologia chrześcijańska*, przeł. E. Jastrzębowska, Warszawa 1994, s. 56; J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 72-74.

<sup>39</sup> Cyt. za: A.G. Hamman, dz. cyt., s. 36.

<sup>40</sup> J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 109.

wykluczeni byli zatem chłopci pańszczyźniani, nieletni, małżonkowie (mogli pielgrzymować jedynie za zgodą współmałżonka, w praktyce prawo to ograniczało jedynie swobody kobiet), mnisi, zakonnice i klerycy. Osobom konsekrowanym zezwolić na czasowe opuszczenie miejsca stałego pobytu mogła tylko władza duchowna. Przepisy kościelne zalecały posiadanie *celebretu* – listu potwierdzającego łączność z własnym biskupem. Również osoby świeckie musiały uzyskać podobną zgodę. List pielgrzymy gwarantował, iż jego właściciel nie jest zbiegiem ani włóczęgą<sup>41</sup>.

Podróże do miejsc świętych bardzo wcześnie objęte były ochroną zarówno prawa kanonicznego, jak i świeckiego. Papież Grzegorz VII nakładał ekskomunikę na każdego, kto ośmieliłby się utrudniać peregrynację. Zabójstwo osoby udającej się do sanktuarium objęte było najsroższymi karami. Przed wyruszeniem w drogę pątnicy najczęściej łączyli się w grupy modlitewne. W rytuale z Moguncji, powstałym w latach sześćdziesiątych X w., znajduje się opis nabożeństwa pielgrzymów. W zależności od tego, dokąd wyruszali, gromadzili się oni w kościele lub w kaplicy pod wezwaniem patrona miejsca, do którego podążali. Stacje początku pielgrzymki do Rzymu wyznaczano przeważnie w świątyni przypisanej świętym Piotrowi i Pawłowi; u św. Jakuba gromadzono się przed podróżą do Composteli; zaś opiece Michała Archaniola oddawano się, wyruszając do sanktuarium na Gargano<sup>42</sup>.

Sieć dróg pielgrzymkowych prowadzących do mniejszych lub większych sanktuariów oplatała średniowieczną Europę. Najważniejszym prowadzącym do Rzymu szlakiem wieków średnich była droga zwana *Via Francigena*<sup>43</sup>. Opisana już w 994 roku przez arcybiskupa Canterbury, nazwę swą zawdzięcza jeszcze Karolingom, choć jej pierwotny kształt powstał jeszcze za panowania Longobardów w północnej Italii. Droga francuska nie była drogą bitą, budowaną na wzór dróg rzymskich. Był to raczej szlak, którego kolejne etapy oznaczane były opisami miast, które należało napotkać na trasie wędrówki.

*Via Francigena* miała trzy punkty początkowe – w Hiszpanii, Anglii oraz Niemczech, przekraczała Alpy i Apeniny. Pielgrzymi, którzy rozpoczęli swą wędrówkę w Bremie, mając za sobą m.in. Bonn, Strasburg i Bazyleę, dołączali w Pontarlier do tych, którzy z wyspiarskiego Canterbury przemierzyli już Europę kontynentalną szlakiem wiodącym m.in. przez Calais, Arras, Reims, Châlons sur-Marne i Besançon. W Pawii dołączali do nich pątnicy z hiszpańskiego Roncesvalles. Połączone strumienie pielgrzymów zmierzały dalej wspólnie na Południe przez Mantuę, Lukkę, Sienę, Piacenzę, Viterbo do Rzymu, i dalej na półwysep Gargano<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> R. Bernabei, dz. cyt., s. 16-17.

<sup>43</sup> Tamże, s. 46-49.

<sup>44</sup> M. Gallo, M. Manfredi, C. Testore, *Torino e Piemonte. Un viaggio tra arte, fede e natura*, Torino 2000, s. 28.

Niemal u kresu wędrówki, stając na Monte Malo, pielgrzymi po raz pierwszy mogli objąć wzrokiem cel pielgrzymki – Rzym. Wkrótce wzgórze zmieniło nazwę ze ‘złej góry’ na ‘górze radosną’ – Monte Gaudioso, zapewne dlatego, iż patrzący na Wieczne Miasto, przystanawszy w podróży, zachwyceni widokiem pątnicy śpiewali:

O Roma nobilis, orbis et domina,  
 Cunctarum urbium excellentissima,  
 Roseo martyrum sanguine rubea,  
 Albis et virginum lilies candida:  
 Salutem dicimus tibi per omnia,  
 Te benedicimus: salve per saecula<sup>45</sup>.

Autorka książki *Drogami średniowiecznej Europy* określa nazwą *Via Francigena* także drogę prowadzącą do sanktuarium w Composteli. Wydaje się, iż tej trasie przypisać należy raczej nazwę *iter Sancti Jacobi*, a „drogę Francuzów” zarezerwować jednak dla szlaku prowadzącego do Rzymu<sup>46</sup>.

*Via Francigena* przyczyniła się do rozkwitu ekonomicznego połączonych przez nią miast i regionów. Była także ważnym czynnikiem integracyjnym, sprzyjającym tworzeniu na przełomie XI i XII w. podstaw jedności kultury europejskiej. Jej ranga wzrosła znacznie w roku świętym, kiedy to „droga Francuzów” stała się głównym szlakiem lądowym, wykorzystywanym przez wszystkich zmierzających ku Rzymowi z nadzieją odpustu zupełnego ogłoszonego przez Bonifacego VIII.

W zapiskach Francisca Pipiniego w 1727 roku, znajdujemy kronikarską relację mieszkańca Parmy z roku 1300, zawierającą szczegóły pochodzenia oraz zachowania pielgrzymów na drodze do Wiecznego Miasta. Trasę, którą podówczas podążano – ochranianą przez władzę – opuścili nawet złodzieje, co było ważną gwarancją spokojnego i bezpiecznego przejazdu podróżnych:

Mężczyźni, kobiety, diecezjalni i zakonni duchowni, zakonnice oraz mnisi, wędrowali do Rzymu z całej Lombardii, Francji, Burgundii, z Niemiec oraz innych regionów i ziem chrześcijańskich. Baronowie, szlachcice i wysoko urodzone damy oraz inni wędrowcy, bez różnicy płci i godności jechali do Rzymu w czasie Jubileuszu. Każdego dnia i każdej godziny wydawało się, że kroczą niczym armia po *via Clodia* i wokół placów. Baronowie i wysoko urodzone damy, pochodzący z dalekich krajów podróżowali w grupie 40-50 konnych. Wszystkie domy wzdłuż *via Clodia* i w samej Parmie oraz na przedmieściach, hotele i tawerny oraz prywatne domy wypełnione były gośćmi. Za jedzenie i picie płacono. Każdego dnia napływało coraz więcej ludzi<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> R. Bernabei, dz. cyt., s. 22.

<sup>46</sup> A. Ołędzka-Frybesowa, dz. cyt., s. 153.

<sup>47</sup> Cyt. za: M. Miglio, *Bonifacio VIII e il primo giubileo*, w: *Bonifacio VIII e il suo tempo*, s. 54.

Także w Rzymie, jak odnotowują kroniki, powrócono do dawnej, tradycyjnej gościnności rzymskiej. Ustały spory. Młodzi i starzy szli obok siebie ze spokojem, życie upływało bez burd i zwady. Wszyscy serdecznie ugoszczeni potwierdzali, że życie toczyło się godnie. Przez 15 dni odwiedzano bazyliki świętych Piotra i Pawła oraz inne kościoły i zabytki, mieszczące się w murach aureliańskich. Według relacji kronikarskich przechodzono również obok Zamku św. Anioła i dalej niemal płynąc w tłumie do San Lorenzo in Damaso i Teatru Pompejusza, poprzez portyk Oktawii połączony z kościołem Sant'Angelo in Pescheria, pozostawiając na prawo Teatro Marcello. Wędrowano z boczem Awentynu, prawym brzegiem Tybru, by osiągnąć na końcu schodów szczyt wzgórza awentyńskiego. Na koniec przechodzono przez bramę ostieńską, by zobaczyć starożytny kościół San Mennas. W drodze powrotnej wracano przez bramę appijską, zostawiając na lewo termy Antoniusza i Circo Massimo, a na prawo szczyt Celio, by wkroczyć na nowo w obręb murów przez portyk Oktawii<sup>48</sup>.

Średniowiecznego pielgrzyma wyróżniały charakterystyczne atrybuty stroju. Były to przede wszystkim sakwa (łac. *pera*, *capsella* lub *sporta*), mocowana na pielgrzymim kiju (łac. *baculus* lub *fustis*). W średniowiecznej ikonografii ów kij był krótszy od wzrostu samego pielgrzyma i miał tylko jedną gałąkę. Według niektórych historyków *bourdon* ('kij') pochodzi z ludowej łaciny od *burdo* lub *bordo* ('muł'). Inni zaś twierdzą, że nazwa ta pochodzi ze starofrancuskiego *bourde* lub *behourde* ('włócznia'). Pierwsza etymologia podkreśla, że kij pomaga pielgrzymowi w drodze. Druga przypomina, że mógł służyć do obrony<sup>49</sup>. Pielgrzym ubrany był w szeroki filcowy kapelusz oraz w ciężką pelerynę (franc. *pèlerin* – 'pielgrzym'). Odziany według wzorów epoki, nosił tunikę, płaszcz i kaptur. Znamy dobrze ten rodzaj kostiumu dzięki ikonografii poświęconej św. Jakubowi i św. Rochowi oraz opisom z *Liber Sancti Jacobi*<sup>50</sup>. Pielgrzyma można było rozpoznać po wykonanych w metalu plakietkach nabywanych w odwiedzanych sanktuariach. Przybrały one formę palmy z Jerozolimy, muszli z Santiago de Compostela i kluczy św. Piotra z Rzymu. Taki wizerunek utrwalono na przedstawiającym pielgrzymów fresku Andrea Bonaiuti, znajdującym się w kaplicy hiszpańskiej kościoła Santa Maria Novella we Florencji<sup>51</sup>.

W relacji Giovanniego Villaniego, kronikarza Jubileuszu, odnajdujemy opis sposobu zachowania pielgrzymów w Mieście Świętym:

Z rozmaitych odległych krajów chrześcijanie tak licznie przybywali do Rzymu, że przez cały rok w mieście oprócz Rzymian przebywało jednocześnie 200 000 pielgrzymów, nie było przy tym żadnych awantur ani burd, [...] o czym mogę mówić jako naoczny świadek, bowiem tam byłem<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> *Pellegrinaggi a Roma...*, a cura di M. Miglio, Roma 1999, s. 33-35.

<sup>49</sup> Zob. J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 138.

<sup>50</sup> *Liber Sancti Jacobi. Codex Calixtinus*, ks. V, rozdz. I. Santiago de Compostela, 1998, s. 124.

<sup>51</sup> R. Bernabei, dz. cyt., s. 42-44.

<sup>52</sup> R. Vicchi, *Rzymskie bazyliki*, przeł. H. Andrzejewska, Warszawa 2002, s. 5.

Liczba pielgrzymów odwiedzających Rzym podana przez Villaniego – jeśli wierzyć relacjom Desmond’a O’Grady’ego – była zanizona. Brytyjski badacz, powołując się na współczesnych kronikarzy, wymienia liczbę dwóch milionów pątników. Taka ilość osób przekraczałaby jednak pięćdziesięciokrotnie ówczesną populację miasta. Dużo pewniejsze zdają się relacje wymieniające jako pielgrzymów sławne osobistości epoki. O’Grady pisze, iż:

najwyższymi osobistościami byli brat króla francuskiego, Karol Walezjusz, który przybył ze świtą pięciuset konnych, i Karol Robert, syn króla Neapolu, spodziewający się, że papież poprze jego starania o tron węgierski. Demokratyczna Florencja, rosnąca potęgą ekonomiczną, wysłała delegację; mieszczanie wystąpili w strojach monarszych: królów Anglii, Francji i Czech oraz wielkiego chana tatarskiego<sup>53</sup>.

Czas Jubileuszu mógł zostać wykorzystany do realizacji celów politycznych przez ówczesnego władcę polskiego. Wzmiankę o jego pobycie w Rzymie i możliwej rozmowie z papieżem znajdujemy w źródłach, które dowodzą, iż Władysław Łokietek, wygnany z kraju, w stolicy Piotrowej upominać się miał o swoje prawo do tronu. Jak pisze Mieczysław Żywczyński, w rok później Bonifacy VIII faktycznie posłał swego legata, który popierał zarówno sprawę Łokietka w Polsce, jak i interesy Karola Roberta na Węgrzech<sup>54</sup>.

Średniowieczne przewodniki, powstałe w XII w., opisywały architekturę kościołów, które należało nawiedzić. Było to szczególnie pomocne w sytuacji, gdy Rzym z rozległej stolicy cesarstwa – miasta z czytelnym układem ulic, forów, budynków użyteczności publicznej oraz w czasach pokonstantyńskich umiejętnie wpisanych w tkanę urbanistyczną bazylik – stał się miastem małych twierdz obwiedzionych murami, pomiędzy którymi pozostało już tylko miejsce na ruiny porośnięte dziką roślinnością, z Forum Romanum – niegdyś pomnikiem chwały imperium – w funkcji kamieniołomu i pastwiska dla bydła<sup>55</sup>.

Miasto opuszczone przez cesarza przekształciło się w miasto papieskie. Centralna oś komunikacyjna usytuowała się więc na linii Lateran – Watykan, a dawna pogańska Via Sacra poszła w zapomnienie. W tym miejscu powstała recepcja chrześcijańskiej drogi świętej, wpisywanej w zapuszczone miasto architektonicznymi drogowskazami kolejnych bazylik, nienaruszonych w warstwie artystycznej i często poddawanych renowacji. Ponieważ w większości budowle te znajdowały się na obrzeżach miasta, w ten sposób otaczało się ono – niczym koroną – „świętymi miejscami, leżącymi blisko dróg wychodzących poza Mury Aureliana”<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> D. O’Grady, dz. cyt., s. 85.

<sup>54</sup> M. Żywczyński, dz. cyt., s. 73-74; F.K. Seppelt, K. Löffler, dz. cyt., s. 274.

<sup>55</sup> Obraz Rzymu jako pastwiska utrwalił Stefano du Pérac w grafice *Widok Wzgórza Palatyńskiego z Forum Romanum*. Zob. reprodukcję w: R. Bernabei, dz. cyt., s. 32-33.

<sup>56</sup> J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 62.

Kościół wraz z przechowywanymi w nich relikwiami w przestrzeni średnio-wiecznego Rzymu tworzyły swoistą mapę stacji Drogi Krzyżowej. Tym samym uzyskiwały wymiar ogólniejszy, który można byłoby przyrównać do ekspozycji *arma Christi*. Taki porządek przestrzeni stanowił istotną dla wyobraźni człowieka średniowiecza wizualizację życia i męki Zbawiciela, ułatwiał bowiem oddawanie czci Osobie, symbolizowanej przez kolejne miejsca uświęcane skarbami zmaterializowanej pamięci. W całości dopiero był odpowiednim tłem dla liturgii chrześcijańskiej, związanej ściśle z ceremoniałem papieskim i celebrowanej w bazylikach; liturgii, która była magnesem przyciągającym wiernych skupionych wokół następców św. Piotra<sup>57</sup>.

Z czasem powstała myśl przydawania wielkości miastu poprzez uporządkowanie antycznych dzieł sztuki. Służyć to miało idei wskrzeszenia historii, a przez to samo uatrakcyjnieniu podróży do Rzymu. Wielokrotnie w średniowieczu miasto przeżywało swoje małe renesansy. Tak było w czasach pontyfikatów Leona Wielkiego (440-461), Grzegorza Wielkiego (590-604), Grzegorza VII (1073-1085), Innocentego III (1198-1216), a w drugiej połowie XIII w. za rządów Mikołaja III (1277-1280) i Mikołaja IV (1288-1292). Waler artystyczny miasta, co ciekawe, dostrzegały narody Północy, peregrynujące do Wiecznego Miasta ze swoimi władcami i biskupami, dla których legenda życia św. Piotra była podstawą łask nań wpływających. Przywiązanie do Rzymu widoczne było w kościołach fundowanych później w państwach północnej Europy, gdzie wielokrotnie erygowano katedry, klasztory, a nawet pomniejsze parafie pod wezwaniem św. Piotra<sup>58</sup>.

Bonifacy VIII bullą *Antiquorum habet fida relatio* ustalił, że do uzyskania odpustu jubileuszowego konieczne należy odwiedzić Bazylikę św. Piotra i św. Pawła za murami. Określił liczbę dni pielgrzymowania w obrębie miasta, niezbędnych do tego, by uzyskać odpust. Było to 15 dni dla pątników spoza Rzymu oraz 30 dla miejscowych. Z okazji Jubileuszu roku 1350 papież Klemens VI w bulli *Unigenitus Dei Filius* uzupełnił szlak nawiedzenia Bazyliką św. Jana na Lateranie, bo tam eksponowano relikwię Cudownego Oblicza Zbawiciela (*acheiropita*). Papież Urban VI w roku 1389 roku ogłosił bullą *Salvator noster Unigenitus Dei Filius* kolejny rok jubileuszowy, który promulgował papież Bonifacy IX, wiążąc już także odpust z obowiązkiem nawiedzenia czwartej bazyliki patriarchalnej Santa Maria Maggiore, tam bowiem znajdowały się relikwie żłóbka betlejemskiego. Wizyta w czterech bazylikach większych wiązała się z symboliką czterech stron świata, skąd przychodzili wszyscy, którzy chcieli uczestniczyć w łaskach Jubileuszu. Stopniowo do itinerarium pątniczego dołączono

<sup>57</sup> O wzajemnych relacjach liturgii i architektury, zachodzących w przestrzeni Wiecznego Miasta, a następnie z powodów historycznych przenoszonych do wnętrza zob. T. Żuchowski, dz. cyt., s. 45-61.

<sup>58</sup> J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 93.

trzy bazyliki mniejsze – św. Sebastiana, św. Krzyża Jerozolimskiego i św. Wawrzyńca<sup>59</sup>. Przewodnik rzymski z XIII w. *Descriptio plenaria totius urbis* i jego rozszerzona wersja *Graphia aurea urbis Romae* podaje program konieczny do uzyskania odpustu, a związany z tradycją pielgrzymki do siedmiu kościołów<sup>60</sup>.

Przypuszcza się, iż już w tradycji ludowej, a więc od najdawniejszych czasów, musiał istnieć określony ściśle porządek pielgrzymowania wewnątrz miasta. Szlak ów, opisany dopiero w XVI w. przez Filipa Nereusza, wyznaczony był przez cztery bazyliki większe i trzy bazyliki mniejsze<sup>61</sup>. Itinerarium potrydenciekie obejmowało zatem w kolejności bazyliki świętych: Piotra, Pawła za murami, Sebastiana, Jana na Lateranie, Krzyża Jerozolimskiego, Wawrzyńca za murami oraz bazylikę Santa Maria Maggiore. Trasa nawiedzeń – nazywana przez św. Filipa Nereusza „szlakiem siedmiu Kościołów”, zgodnie z jego świadectwem – wywiedziona była jeszcze z tradycji starożytnej, zakorzenionej w symbolice liczby siedem. Święty przypominał, iż to w siedem dni Bóg stworzył świat, bo siedem jest gwiazd firmamentu, widocznych gołym okiem, po siedmiu dniach od wyjścia z Egiptu Bóg dał prawo Mojżeszowi, w siódmym miesiącu wędrówki Izraela do Ziemi Obiecanej stał się on narodem Pana, starotestamentalne siedem srebrnych trąb ogłaszało Jubileusz, siedem jest źródeł Bożego miłosierdzia i siedem boleści Maryi<sup>62</sup>.

Liczba siedem przywoływać mogła również pamięć siedmiu starożytnych kościołów, wymienianych w Apokalipsie św. Jana wraz z siedmioma pieczęciami, siedmioma trąbami i siedmioma czaszami jako zwiastunami *Dies irae*, Wielkiego Dnia Gniewu Bożego<sup>63</sup>. *Sacro itinerario penitenciale*, wyznaczone stacjami nawiedzenia, jest pierwszym znanym nam szlakiem w turystyce rzymskiej.

### 3. Pierwsze przewodniki

Pielgrzymka do siedmiu kościołów w pierwszym roku jubileuszowym była wędrówką w przeszłość chrześcijańską, zapisaną w przestrzeni i architekturze miasta. Służyła bez wątpienia propagandzie prymatu Piotrowego, ale także rozbudzała ciekawość przemianami miasta i jego historią. Wspomniane przewodniki średniowieczne są świadectwem prototurystyki, wypływającej z ducha pielgrzymek do Wiecznego Miasta. Oczywiście najważniejszy był aspekt duchowy,

<sup>59</sup> Na temat uzupełniania szlaku pątniczego o kolejne bazyliki podczas kolejnych pontyfikatów zob. J. Smółcha, S.A. Sroka, *Historia lat świętych*, Kraków 2000, s. 18, 22, 26.

<sup>60</sup> Zob. J. Chélini, H. Branthomme, dz. cyt., s. 120.

<sup>61</sup> Tamże, s. 178-179.

<sup>62</sup> R. Bernabei, dz. cyt., s. 65.

<sup>63</sup> D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 47.



związany z odpustem jubileuszowym, lecz nie bez znaczenia był też walor poznawczy każdej takiej wyprawy włoskiej<sup>64</sup>.

Ciekawą rekonstrukcję przestrzeni ówczesnego Rzymu znajdujemy w jednej z prac Jana Parandowskiego, znawcy i miłośnika nie tylko mitów, lecz i dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego śródziemnomorskiej. Autor *Z antycznego świata* pisał:

Rzym średniowieczny był smutny i jakby wymarły. Ludzie czuli wokół siebie wielką, utraconą przeszłość, która nawet straszyla ich po nocach. Istnieje mnóstwo opowieści o wybitnych postaciach starożytności, które miały wówczas wieść żywot upiorów: przez długie wieki Neron straszyl na Monte Pincio, gdzie był niegdyś jego grób. Jak dalece zatarła się w umysłach prawdziwa historia, niech świadczy to, co pisano w ówczesnych ksiązkach o Kapitolu. Miał to być wysoki i wspaniały gmach o silnych murach, wykładanych szkłem i złotem, aby były „zwierciadłem wszystkich narodów”. Wewnątrz stały posągi wszystkich królów i cesarzy ze złota, srebra, brązu i drogich kamieni. Gmach ten posiadał wysoką wieżę, którą w nocy oświetlała złota lampa o takim blasku, że statki na morzu widziały, gdzie mieści się stolica świata. Było to jednocześnie zwierciadło magiczne, w którym każdej chwili odbijało się całe życie imperium. W tym Kapitolu poeta – carodziej Wergiliusz ustawił posągi wszystkich ludów podbitych, a każdy posąg miał dzwonek. Gdy któryś lud się buntował, dzwonek na jego posągu dzwonił i kapłan obwieszczał to cesarzowi.

Oto jak wyobrażano sobie potęgę Rzymu i chwałę Kapitolu w czasach, kiedy ów Kapitol był ruiną z resztkami starych świątyń, w których mieściły się kościoły i klasztory<sup>65</sup>.

Opis Parandowskiego dowodzi, iż świadomość pątnika stykającego się zazwyczaj po raz pierwszy z obrazem Rzymu mogła być sceną, na której widzenia architektury sakralnej stapiały się z namacalnością pamiątek antyku, a cały tak wytworzony palimpsest historyczno-kulturowy rozkwitał na gruncie swoiście magicznego myślenia o wielkości miasta i potędze władzy, z którymi nierozłącznie od wieków wiązał się Rzym w powszechnych wyobrażeniach ludów zaalpejskich i mieszkańców Zachodu. Oddziaływanie architektury sakralnej, jak i zachowanych starożytności Rzymu na pątników musiało być szczególnie silne głównie dlatego – co podkreśla Parandowski – iż większość budowli popadła w ruinę. Pospępane, wyludnione miasto z niezwykłą ilością niszczących obiektów, których majestatyczny cień padał na życie mieszkańców – to przejmujący obraz, który ukazywał się oczom przybysza:

[...] człowiek wśród nich czuł się mały, biedny i opuszczony.

Budziły one zabobonny podziw. Pielgrzymi z całej Europy, którzy przychodzili do stolicy chrześcijaństwa, rozpowszechniali o niej niezwykle wieści. W średniowiecznych ksiązkach często spotyka się zdanie: „dopóki stoi Koloseum, stoi Rzym; kiedy runie Koloseum, runie i Rzym, kiedy runie Rzym, cały świat się zawali”<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> Więcej na temat średniowiecznych przewodników, m.in. uwagi o *Przewodniku z Einsiedeln* oraz *Descriptio plenaria totius urbis* i *Graphia aurea urbis Romae*, zob. w: J. Chélini, H. Brant-homme, dz. cyt., s. 120.

<sup>65</sup> J. Parandowski, *Z antycznego świata*, Warszawa 1978, s. 101-102.

<sup>66</sup> Tamże, s. 128.

Wydaje się zatem, iż przekonanie o wielkości i trwałości miasta, powiązanej z bytem jego budowli, szczególnie silnie wskazuje na przywiązanie średniowiecza do zastanej przestrzeni architektonicznej, zadziwiającej ogromem i dynamiką. Taka postawa wynikała zapewne w dużej mierze z wyrazistego kontrastu pomiędzy kondycją demograficzną Rzymu a jego odziedziczonym rozmachem urbanistycznym:

W tym czasie Rzym podzielił się na wiele części, z których każda miała innych panów. Wojownicze rody szlacheckie pozajmowały całe dzielnice tego, co niegdyś było stolicą świata, a teraz porosło lasem, polem uprawnym, łąką, winnicą. Spośród chaotycznej zieleni, wśród bagien i moczarów wyrastały starożytne budowle, przemieniane zazwyczaj na twierdze. Tu i ówdzie labirynt wąskich, ciemnych i śliskich uliczek wikłał się dookoła ruin. Ze wszystkich stron podnosiły się wysokie, obronne wieże, najczęściej zbudowane z materiałów wziętych z rzymskich budowli. Rzym liczył wtedy dwadzieścia tysięcy mieszkańców, czyli całą jego ludność mogłaby się pomieścić w kilku pierwszych rzędach Koloseum<sup>67</sup>.

Pielgrzymi idący trasą siedmiu kościołów przechodzili obok obiektów chrześcijańskich i pogańskich. W dziele Pawła z Wenecji *Magna Chronologia* przedstawiono obiekty rzymskie najbardziej interesujące dla podróżnika. Mimo iż z dowolnością zaznaczono topografię miasta, to jednak bez problemu można na niej rozpoznać *mirabilia* rzymskie<sup>68</sup>. Wspominany tu już Lateran posiadał całą kolekcję „cudów” antycznego Rzymu. To właśnie te obiekty znalazły się na swoiście „turystycznej” mapie miasta<sup>69</sup>.

Niestety, bardzo mało wiemy na temat opisów Rzymu sporządzanych po pobycie w mieście. Z braku świadectw artystycznych Wielkiego Jubileuszu przywołujemy pamięć obiektów powstałych później, jednak tworzonych zapewne w oparciu o przekaz ustny bądź niekiedy również własne widzenia miasta, często zaś przekazy artystyczne, które zaginęły. Na przykład na jednej z map Rzymu, namalowanej jako fresk przez Taddeo di Bartolo w Palazzo Publico w Sienie, z łatwością możemy odczytać architekturę budowli miasta, a przez to precyzyjnie je rozpoznać<sup>70</sup>. Sebastiano z Münster na rycinie ukazującej Rzym z XVI w. wprost wyliczył obiekty stanowiące o atrakcyjności *Urbs*<sup>71</sup>. Na obu mapach ich autorzy zwracają uwagę na antyczne pamiątki architektoniczne i rzeźbiarskie, takie jak Panteon, Koloseum, Most Anioła, kolumny Marka Antoniusza i Hadriana, Łuk Septymiusza, termy Dioklecjana, Łuk Tytusa i Wespazjana, pomnik konny Marka Aureliusza, wciąż jeszcze znajdujący się na Lateranie, czy pomniki Dioskurów; spośród budowli chrześcijańskich wskazują zgodnie na siedem bazylik.

<sup>67</sup> Tamże, s. 129.

<sup>68</sup> L. Rebaudo, *Le antichità della Piazza Lateranense fino all'anno 1300*, w: *Bonifacio VIII e il suo tempo. Anno 1300 il primo giubileo*, a cura di M. Righetti Tosti-Croce, Milano 2000, s. 56-57.

<sup>69</sup> D. Matthew, *Wielkie kultury świata. Europa średniowieczna*, przeł. W. Petryński, Warszawa 1996, s. 100.

<sup>70</sup> R. Bernabei, dz. cyt., s. 34.

<sup>71</sup> Tamże, s. 37.

W czasach Bonifacego VIII znana była również praca z 1140 r., napisana przez Benedetta, kanonika kościoła św. Piotra, zatytułowana *Mirabilia Urbis Romae*. Był to przewodnik, który posłużył zapewne wyżej wymienionym autorom do ich szczegółowych opisów Rzymu. Składał się z dziesięciu rozdziałów opisujących rozmiary murów miasta, liczbę bram, łuków tryumfalnych, teatrów, mostów i cmentarzy. Benedetto opisywał nie tylko budynki, ale również sławne rzeźby, jak na przykład wspomniane posągi Dioskurów z końmi, Marka Aureliusza czy Wilczycy Kapitolńskiej. Zamieszczał również wiele anegdot dotyczących znanych budowli, na przykład o przekazaniu Panteonu przez cesarza Fokasa Bonifacemu IV.

*Mirabilia...* wytyczają również jedną z pierwszych świeckich dróg przez Rzym, rozpoczynającą się w Watykanie, prowadzącą do Zamku Anioła, Pól Marsowych, a następnie prowadzącą do Palatynu, Koloseum, Circo Massimo, Lateranu, Eskwilinu i Awentynu<sup>72</sup>. Zapiski Benedetta przechowywane były w odpisach w większości bibliotek europejskich. Czerpali z nich wiadomości pielgrzymi wyruszający do Rzymu. W oparciu o to dzieło już jako dziedzictwo pierwszego Jubileuszu powstał utwór o tytule *Indulgentiae ecclesiarum urbis Romae* zawierające opisy dawnych przestrzeni miasta, ale przede wszystkim koncentrujące się na drodze do siedmiu kościołów, uzupełnione bogatą narracją o życiu świętych i męczenników związanych z Wiecznym Miastem<sup>73</sup>.

Średniowieczni pielgrzymi wędrujący do Rzymu przybywali na Południe z tej części Europy, w której następował dynamiczny rozwój architektury sakralnej. Na Północy bowiem miejsca uświęcone wielowiekową tradycją były konsekwentnie przebudowywane, czego przykładem może być zespół klasztorny St-Denis w czasach opata Sugera. Zwykłym codziennym doświadczeniem mieszkańców Niemiec i Francji był więc kontakt ze swoistą świeżością i nowością budowli sakralnych. W krajach zaalpejskich estetyka ówczesnej architektury programowo zakładała oddziaływanie wielkością, a także w tym wypadku nowoczesnością. Tymczasem spotkanie z Italią, a szczególnie z Wiecznym Miastem, było powrotem do początków chrześcijaństwa znacznym stałością spostrzeżonej zabudowy miasta<sup>74</sup>. Siłą przyciągania *Urbs* była możliwość zobaczenia tego, co niezmiennie, trwałe mimo upływu czasu i przetaczających się przez to miejsce nawalnic historii. Rzym jubileuszowy roku 1300 przekreślał w ten sposób tendencje milledactwów architektonicznych swoimi obrazami przeczyła jawnie zapowiedziom wszelkich „nowych apokalips”.

<sup>72</sup> D. Matthew, dz. cyt., s. 101.

<sup>73</sup> R. Bernabei, dz. cyt., s. 30.

<sup>74</sup> Obszerną monografię na ten temat napisał R. Krautheimer, *Roma. Profile of a City, 312-1308*, New Jersey 1980.

***Omnes Viae Romam Ducunt. The 1st Jubilee Roman Peregrinations***

## Summary

“All roads lead to Rome” – this ancient maxim reminding us of the Roman Empire’s excellent communication routes still suggests that the Eternal City is the destination of all European quests. Revived after the breakdown of pilgrimages to the Holy Land (after the 1291 fall of Acre), these quests also mentally transferred the Celestial Jerusalem to the area of River Tiber. The renewal of the quests was motivated by sanctioning the purgatory and consequently indulgence as the promise of quick salvation of the souls of dead kin from the “third place”. Human economy was thus inscribed in the economy of salvation, with Rome becoming the aim for pilgrims wanting to receive indulgence, and plenary indulgence – in particular (*plenissima venia peccatorum*), i.e. the absolution of sins which up till that moment only crusaders cherished. This indulgence could be granted only to those arriving in Rome in the Jubilee Holy Year of 1300 when Pope Boniface VIII revived the idea of the Great Jubilee.

The article presents historical and theological conditionings of the penitential quest to Rome. It also characterizes the road net pertaining to the pilgrimages in question, in particular *Via Francigena*, only to reconstruct the figure of pilgrim as peregrinating first to Rome and later, within the city, following the so-called Seven Basilicas Route. This anthropological description closes with the review of the oldest guides to the Eternal City, which propose Roman itineraries based on the existence of material symbols of Rome’s ancient greatness.